

Ujęcie

Za sprawą
realistycznych scen erotycznych
pierwsze zauroczenie, pierwszy sex
i pierwsza miłość kosztują. Te kilka klapsów

przechodzi do historii. Młodociana aktorka,
odważna obyczajowo - nie pierwsza lepsza,
nie pierwsza opuszcza kino. Prószy śnieg -
jeden z najważniejszych obrazów o kobietach.

Naokoło ulice jak hotelowe korytarze.
W dłoni zupełnie obcy, anonimowy klucz.
Na kapryśnie zauroczone festiwalowe cienie
pada blask - czy dostrzegasz
moją nieśmiałą kreację, pełną
emocji?

Klaudia Gruszka

Z nadzieją

lakieruję paznokcie, zamiast zmywać je na zdzieraku.
Książkowa operatorka, w domu - sprzączka u pasa.
Syndrom Scarlett O`Hary już mnie nie porywa.
Siatki z marketów potargały się, i jutro stłukło na dżem.

Z zaokrąglonych godzin lekko wypadają minuty,
jak wtedy, gdy czas upływał miękko i bogato w salach kinowych,
przemierzalniach Zary i H&M-u, i zakopconych mdłym tytoniem
akwariach, gdy sprowadzałam samą siebie do odbicia

W wystawowym szybie. Ściągam pantofle. Sygnalizacja wyblakła,
fotel kierowcy rozrósł się w kanapę, moją nową pluszową matkę.
Zdolna wywołać rewolucję, ale jedynie żołądkową, nakręcam

własne *Wiadomości*, dla potrzeb odpowiedzi na kłopotliwe
znaki. Na przykładą zapytania. Co słyhać? Jesteś z nim jeszcze?
Tak, przytulamy się do siebie; inne nie mają tyle szczęścia.

inspirowane obrazem Anny Knop z cyklu „Tomorrow never comes”

Klaudia Gruszka

Epejsodion

Odłóż to, proszę. Nie chcę przejść przez
nóż. Jestem kobietą o łagodnych brzegach.
Wiem, drżące liście zmiata się i pali
jak pańskie stoły, z których ni okrucza.

Spleśniał jabłecznik, który niosłam w torbie,
kiedy pod kościołem - wyrzutek sumienia - tuliłeś
kamień, modląc się przebiegle o cud przemiany -
niech się stanie bochen lub przynajmniej bliźni.

Kto daruje życie *pro publico bono*? Zdejmie sznur
z cokołu? *Mieszczanie z Calais* nie żebrzą. Jedynie
zeszli z piedestału. Koszule z brązu ciężą im
jak miasto, które nie przestaje szarpać i wyciągać.

Nie stać mnie na ciebie. Nie mam drobnych. Szkoda mi
na lekcję dla twojego dziecka. Stawiasz je na ostrzu
jak przekleństwo. Odejdź, bo nie zgadnę, jak to później
wypluć: pochyłemu drzewu zaśpiewam pieśń kozła.

Kaludia Gruszka